KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA „Kurjer Zagłębia” kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 2400, półrocznie 1200 kwartalnie mk. 600, — miesięcznie mk 200. pocztą mk. 250. — Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA. Za wiersz nonparelowy na 1 stronie Mk 60, na 3 str. Mk. 50, na 4 str. Mk 35. Nadesłane wiersz garmontowy Mk. 75. Drobne za wyraz Mk. 10, najmniej Mk. 100, Dla zagran. 100% drożej. Każda podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenie od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER” — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz. W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 12 w poł. do 2 po poł.

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA przyjmuja Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow. Akc. „Reklama Polska” w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 15.** (Na G. Śląsku **30 fen.**) SOSNOWIEC wtorek dnia 18 października 1921 roku Nr. 234 Rok XV

ś. † p.

Władysław Kamieński

Inżynier

zasnął w Bogu dnia 16 października 1921 r. przeżywszy lat 71.

Eksportacja z domu przy ul Piłsudskiego № 32 na dworzec warszawski, odbędzie się we wtorek 18 b.m. o godz 3 i pół po południu, w celu złożenia zwłok do grobu rodzinnego na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

O czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i życzliwych pogrążeni w nieutulonym smutku

1169 **żona, córka, synowa, zięć wnuczka i rodzina.**

Jak się u nas zwalcza rządy...

W dniu 8 go października r. b. minister skarbu p. Jerzy Michalski, którego program tak życzliwie powitało społeczeństwo, ogłosił projekt ustawy o środkach naprawy państwowej gospodarki finansowej.

W szeregu artykułów tego projektu, który Sejm przyjął w skupieniu, świadcząc jakby, że zmienia się, acz powoli, jego psychika — znalazł się artykuł 4 ty, dotyczący ustawy o 8-go dzinnym dniu pracy.

Artykuł ten ma następujące brzmienie:

„Przepisom karnym ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu nie podlegają w ciągu 2 lat, licząc od dnia ogłoszenia niniejszej ustawy, pracodawcy oraz pracownicy w tych wypadkach, gdzie praca odbywa się za dobrowolną zgodą pracowników do 2 godzin dziennie dłużej ponad czas określony wskazaną ustawą“.

O cóż więc chodziło ministrowi skarbu w tym artykule?

Oto proponuje on w nim zniesienie sankcji karnych, ażeby rząd za pracę ponad 8 godzin chętnych do pracy obywateli nie karał...

Wiemy dobrze. że daleko nam do produkcji, a łącznie z nią i takiego eksportu własnych fabrykatów, jaki widzimy np. w Ameryce, Anglji, Francji, a nawet w Niemczech i Czechach.

Wiele też do życzenia pozostawia nasza gospodarka wewnętrzna, wygląd naszych miast, stan tychże pod względem kanalizacji, przeprowadzenia wodociągów, tramwajów i t. d.

Dowody na to wszystko mamy choćby w stosunkach Z a g ł ę b i a Dąbrowskiego, gdzie magistraty ogłaszają niemal plajtę i nie mają grosza na nic, na najniezbędniejsze inwestycje miejskie. Spadek marki, a ciągły wzrost drożyzny, w dotychczasowem tempie posuwając się coraz dalej, zrównałby nas wkrótce z Rosją sowiecką.

I oto w chwili krytycznej dla państwa zjawił się człowiek cywilnej odwagi, który chcąc podnieść kurs waluty, podnieść znaczenie naszego państwa zagranicą prócz podwyższenia podatków i zredukowania budżetu wydatków państwa, postanowił rzucić społeczeństwu, idąc wzorem kulturalnego Zachodu, h a s ł o wzmożonej pracy. Każdy z nas z doświadczenia wie, że nawet w życiu zwykłem jednostka ludzka dojść może do dobrobytu, czy maximum zdobyczy z kultury i wiedzy osiągnąć drogą wytężonej pracy. Są przecież zawody, w których ludzie młodzi dosłownie niemal, dzień i noc pracują, by cel osiągnąć. Tak jest i w życiu młodych państw. Upadkowi ducha i upadkowi ekonomicznemu państwa musimy przeciwstawić wytężoną siłę twórczą mózgów i mięśni — pracę, której nie wolno tłumić karami za przedłużenie ośmiogodzinnego dnia pracy.

Jak wyglądają i tworzą nasi powojenni twórcy, dający produkty swego mózgu: artyści, literaci, poeci, zrzeszeni dziś w związki zawodowe, które miast dbać o rozwój i udoskonalenie pracy, woli, energji, gubią się w... postulatach ekonomicznych, socjalizują się, przez co zagranica nas na każdem polu wyprzedza, a my stajemy się znów przysłowiową papugą.

A przecież i my chcemy wnieść swój dorobek kulturalny do skarbnicy kultury narodów. Czy uczynimy to przez lenistwo?..!

Dziwnem się doprawdy wydaje, że gdy w państwach zachodnich przedłużenie pracy nie napotkało w parlamentach i społeczeństwie na sprzeciw, u nas *samo tylko zawieszenie sankcji karnych z dnia 18 go grudnia 1919 r. na przeciąg 2-ch lat i dobrowolne przedłużenie godzin pracy za zgodą pracodawcy i pracownika może się spotkać z zarzutem: „pogwałcenia praw ludu pracującego“, jako „zamach na klasę robotniczą“.*

Projekt ten wśród stronnictw lewicy spowodował rozwydrzenie i niesłychaną napaść na rząd za to, że ten zwrócił się z apelem do patrjotyzmu robotników.

Sejm stanął w obronie nietykalności ustawy. Ale opozycjoniści nawet i tego nie spostrzegli i oto, rozpocząwszy znów walkę z projektem rządu, jednocześnie rozpoczęli się sami zwalczać, bo oto p. Diamand i D ą b a l zainscenizowali „gniew i oburzenie ludu“, zgromadzonego w postaci garści manifestantów przed Sejmem, któremu ten „lud“ ukazał groźne oblicze.

W odezwach do tego ludu mówi się, że rząd j e s t... „burżuazyjny“, że chwyta się... „bolszewickich metod“ (a widzicie panowie z opozycji, że nawet bolszewicy zrozumieli pożytek, płynący z pracy) i czego się tam nie mówi.

Rozpoczyna się znów szczucie przeciw rządowi, gra się obłudną komedję pełną demagogji, w której stronnictwa, tracące grunt pod nogami, ratować usiłują swą zaszarganą reputację...

A w i ę c protestacyjne strejki, manifestacje, wiece, odezwy, wrzaski i o co i po co?

O to, że rząd proponuje z n i e s i e n i e kary za... pracę?!

A więc precz z pracą, niech żyje lenistwo! — powiedzcie sobie panowie opozycjoniści.

„Organizm ludzki, to nie jest arytmetyka — mówi p. Diamand, arytmetycznie jest tak, że 8 plus dwa równa się 10, ale fizjologicznie 8 plus dwa może być 6“ Ślicznie, ale nikt tu nie mówi, by zmuszano kogoś do pracy, rujnującej zdrowie...

Jeżeli żołnierz oddaje życie na froncie za Ojczyznę, by Ją ratować od klęski i wroga, dlaczego obywatel zwykły nie może wykazać poświęcenia przy ratowaniu kraju od upadku, od zguby ekonomicznej?

To doprawdy t r u d n o zrozumieć Jak w takim razie ma okazać pomoc społeczeństwo rządowi?

Znów przez zwalczanie zamierzeń rządu?!

j. st.

Vivat partja pereat patria!...

Za czasów, gdyśmy znosili jarzmo caratu, wystarczyło targnąć się na życie stupajki carskiego, by zgnić w turmie, dostać się do tajg Syberji lub nawet zapłacić za to gardłem

W wolnej Polsce, gdy rusin Fedak dokonywa zamachu na Naczelnika Państwa, reprezentującego państwo nazewnątrz— partyjnicy z prawicy, zwalczający Piłsudskiego, co im nie przeszkadzało w swoim czasie oddać władzy nad państwem w Sejmie jednogłośnie w ręce tego człowieka, gdy ją składał— zatraciwszy poczucie odpowiedzialności i poczucie państwowości—głos oburzenia przeciwko zbrodni, jaką chciano popełnić w stosunku do Polski, nazywają „robieniem reklamy“ dla Naczelnika Państwa.

Niektórzy rusini, nie tyle patrjoci, co ślepe narzędzie w rękach wrogów Polski, przez zamach, a nawet morderstwo, dokonane na osobie Piłsudskiego, będącego dziś czynnikiem równowagi pomiędzy obozami, zwalczającymi się w Polsce—chcieli wywołać w państwie naszem anarchję, a w Europie zrobić sobie rozgłos. Kula Fedaka, przeznaczona była dla Piłsudskiego. Zbieg okoliczności chciał, że zraniła ona wojewodę Grabowskiego. I oto jeden p. Zygmunt Wasilewski, wyraziciel opinji N D. twierdzi śmiało, że jest inaczej, śmiejąc się z twierdzenia tego.

Pisze on w „Gazecie Warszawskiej“: „Wysoce humorystyczne wrażenie robi jedyny już dzisiaj w Warszawie organ belwederski „Kurjer Poranny“, który cząc się ząb za ząb o to, że zamach lwowski skierowany był na Naczelnika Państwa, nie zaś

na wojewodę Grabowskiego. Prawie z płaczem organ ten dopomina się o należne Naczelnikowi pierwszeństwo".

Dalej mówi, że prawo czynne i bierne zamachu jest przywilejem Belwederu" i że to, co pisze „Kurjer Poranny", jest robieniem reklamy" Naczelnikowi Państwa, kończąc swój artykuł w tej sprawie zdaniem: „Ostatecznie ludzie się zgodzą, bo jeśli komuś na tym tak bardzo zależy, to „co to komu szkodzi?"

Ciętą odprawę daje jednak publicyście z „Gazety Warszawskiej" p. Andrzej Niemojewski w swej „Myśli Niepodległej".

Pisze on, w odpowiedzi p. Wasilewskiemu:

„Istotnie, prawo robienia zamachów na najazd było przywilejem Belwederczyków już od pamiętnej nocy 29 listopada 1830 roku, ale za to prawo udawania się do najazdu celem poskramiania tych bojowników wolności było przywilejem ludzi typu Zygmunta Wasilewskiego, czy to w osobie tych, co w roku 1830 i 1863 jeździli do Petersburga, czy tych, którzy, by ubiec powstanie 1863 roku, urządzili słynną „brankę", czy też w osobie przyjaciela Wasilewskiego i szefa jego partji, Romana Dmowskiego, który w roku 1905 obiecywał Wittemu uciszyć Polskę, jeśli otrzyma władzę, skutkiem czego Witte wyraził się o nim „gorochowoj szut". To trzeba przypomnieć ludziom, gdy piszą, że „prawo czynne i bierne jest przywilejem Belwederu"

— Jak to, panie Wasilewski, „co to komu szkodzi"? Więc „co to komu szkodzi", że został dokonany zamach na Naczelnika naszego państwa? Można to rozumieć tylko w ten sposób, że skoro Naczelnikiem Państwa jest znienawidzony przez demokrację narodową Józef Piłsudski, to jej, narodowej demokracji, „nic a nic nie szkodzi, że rasiński Wasil strzela do niego, czy też do kogoś w jego obecności. To też ludzie powiadają, że demokraci narodowi połączą się nawet z Wasilami, gdy będzie chodziło o znienawidzonego przez nich rodaka, a nawet znienawidzoną przez nich osobę, dzierżącą w Ojczyźnie ster rządów. Diderot trzymał się innej zasady: „Będziemy przemawiali przeciwko niedorzecznym prawom póty, póki nie wywalczymy ich naprawy; zanim to jednak nastąpi, będziemy im ślepo posłuszni". Zdanie to, przełożone na język sprawy aktualnej brzmiałoby: „Możemy starać się o to, aby następny sejm wybrał kogo innego na Naczelnika Państwa, ale dopóki to nie nastąpi, będziemy otaczali należnym szacunkiem jego osobę, gdyż reprezentuje nasze państwo". Ale Zygmunt Wasilewski nie ma prawa twierdzić, że Józef Piłsudski został mu narzucony. Pan Wasilewski, w którym widocznie zamarły czcigodne polskie tradycje i w którym żyje tylko zaślepiony partyjnik, zapomina, że Józef Piłsudski przebywa w Belwederze także z wolnej a nieprzymuszonej woli demokracji narodowej, czyli przyjaciół politycznych tego, Zygmunta Wasilewskiego. Gdy Józef Piłsudski zwołał sejm i złożył władzę w jego ręce, sejm wstał i jednogłośnie oddał mu ją z powrotem. Sejm uczynił to zatym stojąc i jednogłośnie. To znaczy, że wstał także profesor Głąbiński i dał swój głos, wstał Władysław Grabski, wstał Stanisław Grabski i dali swe głosy wstał literat Władysław Jabłonowski i dał swój głos, wstał kamieniarz Jan Rudnicki i dał swój głos, wstał ksiądz Lutosławski i dał swój głos, słowem wstali wszyscy członkowie związku ludowo-narodowego, inaczej stronnictwa demokracji narodowej i dali swe głosy. Dmowskiego nie było, głos swój dał osobno, mianowicie w formie votum zaufania na posiedzeniu Rady Obrony Państwa, o czem należy wiedzieć.

Mamy własne państwo, własnego jego naczelnika, ale że to nie jest człowiek z kliki Zygmunta Wasilewskiego, przeto ów Wasilewski drukuje, że „co to komu szkodzi", iż dokonano zamachu na niego lub na kogoś w jego obecności. Zaciekłość partyjna, rozsadzająca Ojczyznę, dalej iść nie może. Niemcy, czytając takie rzeczy, powiadają: A cóż to za kraj, w którym wolno użyć własną głowę państwa i zacierać ręce, że dokonano na nią lub w jej obecności zamachu! Obowiązani jesteśmy do takiego powiedzenia wprowadzić pewną poprawkę. Nie należy mówić „co to za kraj", ale „co to za partja". Bo jak kraj zachowuje się wobec tej partji, ona sama nam powiedziała. Mianowicie w Nr. 264 Gazety Warszawskiej Zygmunt Wasilewski umieścił na miejscu naczelnym płaczliwą wprost odezwę do publiczności, aby nie była nadal tak obojętną dla jego miana. To jest wyraz charakterystyczny stosunku kraju do ludzi, którzy będąc Wasilewskimi, stawać umieją nawet na stanowisku Wasilów, gdy chodzi o ich przeciwników politycznych".

Ładny to przyczynek do historji naszego partyjnictwa.

St.

Z Górnego Śląska.

Granicę podziału G. Śląska wyznaczono gminami.

WARSZAWA. (Tel. wł.) Według wiadomości, ostatnio otrzymanych w Warszawie, uchwała Rady Ligi nie wytycza jakiejś ogólnikowej granicy, lecz wylicza szczegółowo gminę po gminie górnośląskiej, która ma przypaść Polsce, a która pozostać przy Niemczech. Ogólna liczba mieszkańców gmin, przyznanych Polsce, przewyższa podobno o 22,000 liczbę głosów, które przy plebiscycie padły za Polską. Do tej pory jednak niema dokładnych wiadomości o pewnem terytorjum pomiędzy Zabrzem, Bytomiem, a Królewską Hutą, bogatem w węgiel, którego losy rozstrzygają o podziale węgla gornośląskiego. Jeżeli to terytorjum przyznane zostanie Polsce — w takim razie posiadać będziemy 30 miljonów tonn, rocznej produkcji węgla górnośląskiego, jeżeli Niemcom — tylko 22 miljony tonn; Niemcom w pierwszym wypadku pozostałoby 12 miljonów, w drugim 20 miljonów tonn.

Ujemną dla nas stroną uchwały górnośląskiej Rady Ligi jest pozostawienie granicy celnej dotychczasowej, czyli pozostawienie całego Górnego Śląska w obszarze celnym niemieckim oraz pozostawienie marki niemieckiej, jako waluty pieniężnej, na całym Górnym Śląsku, podobno przez czas 6-miesięczny. Dla wykonania uchwał Rady Ligi Narodów ma się ukonstytuować komisja, złożona z 4 Polaków, 4 Niemców i jednego przedstawiciela Rady Ligi Narodów.

Poseł polski w Paryżu hr Zamojski złożył Radzie Najwyższej notę werbalną. W nocie tej zwrócił p. Zamojski uwagę na niebezpieczeństwo zwłoki w ogłoszeniu decyzji w sprawie podziału G. Śląska. Na Quai d'Orsay spokojne zachowanie się ludności polskiej na G. Śląsku zrobiło dobre wrażenie.

Objęcie w posiadanie przyznanych nam części Śląska ma nastąpić najdalej w przeciągu miesiąca od ogłoszenia decyzji. Ogłoszenie to nastąpi w najbliższych kilku dniach.

Decyzję w sprawie G. Śląska ogłosi rada ambasadorów.

LONDYN. (wł.) Tekst projektu podziału G. Śląska od Rady Ligi Narodów doręczono już rządowi Wielkiej Brytanji.

Rząd angielski po wysłaniu sprawozdania Balfoura przyjął decyzję Ligi Narodów w sprawie Górnego Śląska. Wobec przyjęcia przez rząd angielski decyzji rady ligi Narodów utrzymują, w sferach parlamentarnych, iż rada najwyższa nie zbierze się już, a ostateczny wyrok w sprawie górnośląskiej zatwierdzi rada ambasadorów w Paryżu.

Górny Śląsk —marka polska.

WARSZAWA. (wł.) Giełda berlińska przyjęła wiadomość o podziale Górnego Śląska, znaczną zwyżką marki polskiej. Kurs poranny 2,55 podniósł się wiecz. na 3,50 a nawet 4,00. Marka polska była ze wszystkich t. z. wschodnich dewiz najbardziej poszukiwaną. Obecnie kurs wacha się pomiędzy 4-4,5.

W Warszawie również panowała silna tendencja zniżkowa dla obcych walut. Dolar stracił wczoraj w Warszawie nowe 200 punktów, inne waluty w tym samym mniej więcej stosunku. Panuje naogół tendencja zniżkowa na waluty obce.

Komisja pojednawcza na Górnym Śląsku.

LONDYN „Times" donosi z Genewy, że Rada Ligi Narodów dla wprowadzenia w życie swego zlecenia proponuje utworzenie komisji, złożonej z dwuch polaków, dwuch niemców oraz przedstawiciela państwa neutralnego, któryby miał za zadanie powziąć ostateczne decyzje w razie nieporozumienia między stronami zainteresowanemi.

TELEGRAMY.

Rozdźwięk wśród komunistów niemieckich.

BERLIN. (Russpress). Komuniści: Lewi, Malcan, Reich, Duwey, Geier, Marja Wachtiz, Deiming i Hofmann, którzy wystąpili z partji komunistycznej, utworzyli w parlamencie specjalną grupę pod nazwą „komunistyczne zjednoczenie robotnicze". Frakcja ta jest początkiem utworzenia nowej partji komunistycznej jednym z zasadniczych punktów programu której będzie zupełna niezależność od komun. moskiewskich.

81) EUGENJUSZ MORET.

Taniec Miljardów.

— Żono, mówił jej do ucha chcesz mojej śmierci.

— Twojej śmierci? Ja?...

— Mówię ci, że jestem szpiegowany.

— Zdaje ci się...

— Ale nie, po cóż robić takie wydatki.

— Na kawałek wołowiny, na...

— Cicho! Jużeś sięgała do worka Taillbouis'a, jużeś brała stamtąd złoto

— Nie!

— Cicho! Milcz! Mówię ci, że tak; przyjdą po mnie, jestem zgubiony. Sprzedasz mnie pomimowoli.

— Ależ żyjemy przecież z oszczędności Wiktora.

— Milcz, milcz! Nikt temu nie uwierzy. Powiedzą, że zbytkujemy, że mamy miljardy, że to ja... że to ja zabiłem... chleb, woda mój pokarm właściwy... Fałsz, fałsz, ja nie mam miljardów; żyję jak nędzarz.

I Gautrot za nic w świecie nie chciał dotknąć mięsa, ani nie kazał nalać sobie kieliszka wina; gryzł suchy chleb pod swą lipą, z przerażeniem na twarzy, z ogniem błyszczącym w oczach, z twarzą bladą, z rękoma trzęsącemi się konwulsyjnie i z nogami bijącemi o podłogę.

Córka jego i żona nie mogła wpłynąć nań, aby zmienił życie

Syn chciał mu pewnego razu robić wymówki, ale odepchnął go dumnie,

Gdy kiedykolwiek zdarzyła się jakaś wizyta, chował się, albo poprostu nie przyjmował.

Najmniejszy szelest przy drzwiach napawał go okropnym strachem i psuł mu humor na cały dzień.

Pies, szczekający w nocy zmuszał go do zrywania się z łóżka, ze spoconem czołem i z potarganemi włosami.

Deszcz bijący o szyby, wiatr przedostający się z piskiem przez szczeliny w ścianach domu, zapierał mu oddech w piersi, tamował mu bicie serca i osłabiał go niewymownie, wstrzymując uderzenia pulsu.

Dość było poruszenia listka na drzewie, ażeby obudzić w nim niespokojność.

Pewnego popołudnia zastukano do drzwi i tym razem tak tajemniczo, że zadrżał od stóp do głów i zakazał otwierać.

Zastukano ponownie — z groźbą rozwalenia domu.

Wiktora nie było, w całym domu byli tylko małżonkowie Gautrot i Marcella.

— Otwórz wreszcie! — zawołał Gautrot do córki — wszak że nas nie zjedzą.

Marcella wykonała rozkaz

— A tom się wyczekał — rzekł wchodząc nieznajomy.

— Do krocset! — odparła Gautrotowa, przypatrując się przybyłemu — byłeś pan sam, a stukałeś za czterech.

— To znaczy, że mam rozum.

— A no, nie wiem.

— Ale wiesz, Gautrot, od śmierci Taillbouis'a stałeś się wielkim panem, skoro nawet starych przyjaciół chcesz wytrzymywać w przedpokoju!

— Ja... ja... wielkim panem... od śmierci Taill...bouis'a; żartujesz figlarzu... Rabiot.

Gautrot w istocie, poznał Rabiota, zięcia p. Lepinois, swego dawnego wspólnika, w sprawie sfałszowania wekslі.

— Czemże więc jesteś? — zapytał ten ostatni.

— Czekam.

— Na miljony starego Moricsan?

— O nie, Mała Taillbouis pewno nie omieszka zatrzymać ich dla siebie.

— I dla Henryka Massias — to być może!

— Ja, czekam końca moich cierpień — odparł Gautrot żałosnym głosem,

— Czy bardzo cierpisz stary?

— I pytasz się o to! Od dwuch miesięcy jestem jak łazarz ledwo chodzę po izbie, nie mając spokoju ani w dzień, ani w nocy.

I Gautrot, zirytowany i zaciekawiony wizytą Rabiota, zbladł jak płótno i zaczął się trząść przerażająco.

— Ale takie choroby nie powstają same ze siebie, rzekł Rabiot z sarkazmem.

— Takie choroby?...

— Tak, właśnie, takie choroby! Rozumiesz mnie dobrze chytry ptaszku. Chcę powiedzieć, że złapałeś ją w pewnej drażliwej sytuacji: w pewnem zajściu...

Zimny pot wystąpił na czoło Gautrota, który był bliskim omdlenia.

— Nie miałem żadnego zajścia — odparł głucho.

— Ho, ho! Znamy się dobrodzieju. Musiałeś biegać za jaką dziewczyną i... wtem...

— Tak, tak, biegać... za... dziewczyną... — powtarzał Gautrot z brzydkim uśmiechem na ustach, czerwieniąc się trochę na twarzy... Tak, tak! Ale cicho — dodał zniżając głos — Marcella jest w tym pokoju, a zresztą Gautrotowa baba zazdrosna, aż do znudzenia.

Rabiot zaśmiał się grubym śmiechem, aż ściany drgnęły.

— Zazdrosna, bardzo zazdrosna! Gautrotowa! — zawołał, rzucając szklankę pod nogi megery, która zaledwie zdołała ujść ciosu.

Ale naturalnie! — odparła — i Bóg odebrał mu właściwie możność do figlów.

— I do niewierności.

c. d. n.

Wypłata dodatków dla pracowników państwowych

WARSZAWA. Rada ministrów uchwaliła wypłacić pracownikom państwowym jednorazowy dodatek od 12 do 27 tysięcy zależnie od stosunków rodzinnych.

Uznanie dla min Michalskiego

WARSZAWA. Związek Banków polskich wystosował do min. Michalskiego pismo z wyrazami gorącego poparcia i zachętą do dalszej pracy.

Rada ambasadorów czy Rada Najwyższa

PARYZ. (E, E.). Według wiadomości ostatnich nie jest wykluczone, że sprawę rozgraniczenia Górnego Sląska zdecyduje ostatecznie nie rada ambasadorów lecz Rada Najwyższa zwołana na posiedzenie nadzwyczajne w przyszym tygodniu.

Jednorazowa zapomoga dla kolejarzy

WARSZAWA. (wł.) Rada ministrów na posiedzeniu w dniu trzynastego b. m, uchwaliła dla kolejarzy jednorazową zapomogę na zakup zimowych artykułów żywnościowych w następującej formie: Od pierwszego do 8 stopnia płacy włącznie otrzyma kawaler 12.000 mk mała rodzina 17.000 mk. średnia rodzina 22.000 mk. duża rodzina 27 tysięcy mk. Od 9 do 15 stopnia płacy kawaler 8.000 mk. mała rodzina 13.000 mk średnia rodzina 18000 duża rodzina 20 tysięcy mk.

Kronika telegraficzna.

× Rokowania między p. Dąbskim a p. Karachanem doprowadziły do wyników pożądanych. Sprawa stoi już tak dobrze, że p. Karachan zobowiązał się imieniem rządu sowieckiego wypłacić przed 20 bm. 10 miljonów rubli złotem na poczet przypadających 29 miljonów oraz uregulować sprawę repatrjacji.

× Gen. Lerond zarządził ostre pogotowie wojsk koalicyjnych w całym okręgu przemysłowym ze względu na to, że w niektórych miejscowościach miały miejsce niepokoje i rozruchy. Prócz tego zażądał znacznych posiłków wojskowych w Paryżu.

× „Matin" wyraża zdanie, że państwa koalicyjne powinny Polsce i Niemcom podać tylko do wiadomości ustalenie linji granicznej na G. Sląsku, a pozostawić im możność ewentualnej jej zmiany w drodze obopólnego ich porozumienia.

× Kanclerz Wirth w rozmowie z przedstawicielem Chicago Tribune oświadczył, że Królewska Huta oraz Bytom według jego osobistej informacji mają być przyznane Polsce. Wiadomość tę potwierdza naczelny redaktor Oberschlesische Courier.

× Rozstrzygnięcie sprawy śląskiej wywołało w Paryżu powszechne zadowolenie. „Populaire„ zamieszcza artykuł, w którym winszuje robotnikom polskim.

× W dniu 14 b.m. olbrzymi pożar zniszczył doszczętnie w Katowicach miejski lazaret, jeden z największych w okolicy. Chorych zdołało uratować. Spłonęły wszystkie urządzenia techniczne, lekarskie i wszystkie zapasy bielizny

× W całej Rosji urządzane są mittingi, na których mówcy komunistyczni występują z propagandą idei kapitalistycznego ustroju.

× W dwuch miejscach miasta Wrocławia odbyły się wczoraj olbrzymie demonstracje ludności niemieckiej przeciwko podziałowi G. Sląska. Mówcy oświadczyli że naród niemiecki (?!) nie pozwoli na wydarcie Sląska z łona Niemiec.

× Donoszą z Czyty o rozpoczęciu ofenzywy wojsk czerwonych przeciwko wojskom Republiki Dalekiego Wschodu.

× Rada ministrów zatwierdziła wnioski kier. min. aprowizacji o rozszerzeniu i zaostrzeniu walki z paskarstwem i lichwą żywnościową. W tym celu uruchomione będą powrotnie urzędy walki z lichwą.

× Prezydent południowo-chińskiej republiki Sun - Yat-Śen idzie z wojskiem na Pekin.

× Rada ministrów w Czecho Słowacji poleciła dr. Miczurze, min. dla spraw Słowacji zarządzenie wszelkich niezbędnych środków dla utrzymania porządku w Słowacji.

Nieco o wrogach ukrytych...

(Nadesłane).

Od dłuższego czasu grupa ludzi, którzy, jako stronnictwo, stracili od dawna autorytet polityczny, usiłują per fas et nefas odegrać pewną rolę w życiu naszego społeczeństwa na terenie Zagłębia.

Dziwne to tembardziej, że przytułek tej grupie dało jedno z poważnych pism w naszem mieście, i to, że na czele tej grupy stanął skądinąd powszechnie szanowany człowiek, który od pewnego czasu wziął moralną odpowiedzialność za bardzo nieodpowiedzialne występy publiczne swych adeptów.

Mamy na myśli p Knothego, „Iskrę" i N. Z. L.

Stronnictwo to, pismo i jego redaktor zdradzają wyraźną tendencję lekceważena i bagatelizowania wszystkiego, co zapoczątkuje uświadomiony inteligent w kierunku sanacji stosunków w państwie i w obronie własnej przeciw wyzyskowi i krzywdzie. Czyżby firma, z którą szanowny redaktor pozostaje w stosunkach osobistych, aż tak dalece oddziaływała na jego sposób myślenia?

Znamienne są w „Iskrze" dwa artykuły: „Metody bolszewickie p. Everta", (gdzie autor w (sposób niegodny poważnego publicysty i dziennikarza zarzuca projektodawcy jedynej w Polsce, na wzór zachodu organizowanej, Rady Ekonomicznej, bolszewizm, zdradzając przez to swą całkowitą ignorancję prymitywnych zasad współczesnych stosunków społecznych,) i 2-gi artykuł p. t. „Nie wolno, nie wolno!".

Artykuł ostatni budzi poważną obawę, iż „Iskra", drapując się w togę pośrednika między rządem a społeczeństwem, wzięła sobie za cel przeciwdziałanie słusznym żądaniom jedynej prawie w Polsce warstwie społeczeństwa, która z pewnem zaparciem się siebie stoi wytrwale na straży całości i dobrobytu państwa. W wymienionym artykule świadomy protest ogółu pracowników państwowych Zagłębia przeciw wyrządzanej mu krzywdzie, został nazwany „rewolucją powziętą pod wrażeniem chwili", stanowisko przewodniczącego wiecu, d-ra Pawełka zgodne z rezolucją, oświetlono, jako tej rezolucji wrogie, rzeczowy i pełny patrjotyzmu referat p. Kornickiego ochrzczono mianem „namiętnego wystąpienia", a nadto pozwolono sobie na grożenie ogółowi urzędników zemstą Witosa, za krytykę jego działalności.

Tak „nie wolno", panie Knothe!! Cóż na to powie etyka i sprawiedliwość, o której pan tak często i tak długo deklamuje?

Ogół pracowników państwowych Zagłębia zebrany na Wiecu wraz z całem prezydjum przemyślał dobrze to, co postanowił.

Pracownik państwowy ma prawo i obowiązek publicznego wypowiedzenia się, bo on jest także obywatelem państwa, ma większe prawo głosu, niż ci, co na publicznym wiecu przed dworcem wzywali do zbrojnego wystąpienia (sic!!) wobec rządu, którego dziś tak zajadle bronią, niż ci kandydaci na przyszłych posłów, którzy chcieli uraczyć nas stronnictwem republikańskiem!

Czy mamy dalej mówić, panie profesorze?

Pańskie nauki były nie na miejscu! Wierzymy, że pan zejdzie z drogi, na jaką pan niebacznie wszedł i nie będzie szkodził niedawnym kolegom, a społeczeństwa informował mylnie.

D-ski.

KRONIKA.

— Wygrała miljonówka № 1,319853. W sobotniem ciągnieniu Miljonówki wylosowano № 1,319,853, sprzedany w Kasie skarbowej w Radzyminie.

— Z wiecu PPS. Wczoraj na placu przed dworcem dyr. warsz. odbył się wiec, zorganizowany przez klasowe związki robotnicze. grupujące się dokoła PPS. Przemawiał szereg mówców przeciwko rzekomemu „zamachowi" na 8-miogodzinny dzień roboczy, po czem po wiecu odbyła się manifestacja ze sztandarami Jeden ze sztandarów skonfiskowała policja. W całej ceremonji brało udział zaledwie kilkaset osób. W tłomie wiecowników kręciły się podejrzane indywidua. Kilka osób władze policyjne poprosiły o „wylegitymowanie się..." Szczegóły podamy jutro.

— Ulepszenie w komunikacji pasażerskiej. „Wydział ruchu Dyrekcji Kolei Państwowych w Warszawie komunikuje nam w sprawie udogodnień kolejowych w połączeniach Dyrekcja kolei Państwowych w Warszawie, objąwszy pod swój zarząd w Zagłębiu Dąbrowskim linje kolejowe węzła Strzemieszyckiego, wprowadza od 1 listopada rb. ulepszenie komunikacji pasażerskiej pomiędzy stacjami Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowem w obu kierunkach. W tym celu zostaną uruchomione z Sosnowca W. przez Dąbrowę i Strzemieszyce R. do Granicy i z powrotem 5 par pociągów miejscowych, uzgodnionych na st. Granica z pociągami przechodzącymi przez tą ostatnią stację z Warszawy do Krakowa i z powrotem, kursującymi tak przez Ząbkowice jak i Dęblin i Strzemieszyce R. Na razie dla potrzeb tej komunikacji będą w obiegu pomiędzy Sosnowcem W. i Krakowem wagony komunikacji bezpośredniej w jednej parze pociągów. Prócz tego, stacje Zagłębia Dąbrowskiego otrzymają od 1 listopada przez węzeł Strzemieszyce bezpośrednią komunikację z Warszawą i Lublinem przez Dęblin i Zdołbunowem przez Dęblin Lublin i Kowel, nowymi pociągami osobowymi, które zamiast jak obecnie rozpoczynać i kończyć się w Granicy, dochodzić i odchodzić będą z Sosnowca W.".

— Świnie dla Niemiec. Czytamy w „Wiadom. Zagłębia:" Informują nas towarzysze kolejarze, że w dniu 8.X do stacji Strzemieszyce nadszedł transport 50 wagonów świń w celu przewiezienia ich do Niemiec. Świnie te pochodzą z Litwy i za wiedzą pana Ministra Przemysłu i Handlu były transportowane. Kolejarze i pracownicy stacji Szczakowej po nadejściu wagonów świń, chcieli zatrzymać transport, jednakże policja interweniowała czynnie, wobec czego transport wyjechał do Niemiec. I to się dzieje wtedy, kiedy całe społeczeństwo protestuje przeciwko wywozowi tłuszczu świń i wszelkiej żywności zagranicę, i to się dzieje wtedy, kiedy klasa pracująca nie może otrzymać za pieniądze tłuszczów i szamocze się wewnątrz kraju o zdobycie artykułów żywnościowych!!!

— Ofiara na „Dom Niemowląt". Pan Wiktor Skrzydło złożył w redakcji „Kurjera" 20.000 mk. z okazji „udzielenia mu miejsca na wyjaśnienie w kwestji dostawy koni dla Kółka Rolniczego w Pszczynie". Redakcja kwoty tej nie przyjęła a przekazała ją na rzecz nowopowstałego „Domu Niemowląt m. Sosnowca, składając ją w dniu 17 bm. w ręce członka Zarządu tej instytucji d-ra Zahorskiego za pokwitowaniem.

— Żydzi, uchylający się od pełnienia służby wojskowej i to w czasie, kiedy kraj tej pomocy wojska wymagał w czasie najazdu bolszewików na Polskę. Oto ich nazwiska, które najwięcej napiętnować się godzi: Aron Testiler lat 25 z Będzina, Joel Kugelfresser l. 25 z Będzina, Chajm Glas lat 25 z Będzina, Rubin Nejman l. 24 z Sosnowca, na rozprawę w dniu 13.X rb. się nie stawili, dlatego ich sprawę na razie odroczono.

— Potajemny wyrób spirytusu. Władysław Haraziak z Zawiercia l. 27 skazany na 3 mies. więzienia i 50.000 mk. grzywny, z powodu potajemnego fabrykowania spirytusu w sierpniu 1919r., na zasadzie amnestji został zwolniony z powyższej kary, a skazany tylko na koszta sądowe w kwocie 1460 mk. wraz z opłatą sądową 120 mk.

— Niecny postępek synów wobec rodziców. Dwaj bracia Tomasz Buchta i Paweł Buchta, rodem ze wsi Dobieszowice, pobili swoich rodziców w dniu 9 marca 1920 roku w ten sposób, że Tomasz uderzył matkę swoją lampą karbidową, Paweł zaś pobił ojca krzesłem. Niegodziwcy zostali skazani wyrokiem sądowym Sądu Okręgowego w d. 13 bm. na 3 mies. więzienia; na zasadzie amnestji karę im parowano, a tylko skazano ich na zapłacenie 120 mk. opłaty sądowej i 500 mk. kosztów sądowych.

— Okradziony pasażer. W czasie podróży z Warszawy do Sosnowca Wł. Szmidt, m. Sosnowca został okradziony podczas snu w wagonie. Skradziono mu portfel z dowodami osobistymi i 2700 mk. Na ślad sprawcy nie natrafiono.

— Małoletni złodzieje. 7 iu nieletnich wyrostków dopuściło się kradzieży na szkodę fabryki „Ferrum" w Zawierciu we wrześniu 1920 r. Szkoda, jaką poniosła fabryka z tego powodu, wynosi 50.000 mk. Powyższej kradzieży dopuścili się Stefan Barczyk lat 16, Janas Bronisław lat 13, Janas Ferdynand lat 15, Roman Bochenek lat 13, Machura Piotr lat 15, Machura Adam lat 13. Waga skradzionego materjału wynosiła około 2.000 funtów żelaza, a paserem, który od nich towar odbierał, był naturalnie żydek Dawid Wachster lat 16. Rodzice powinni strasznie uważać, by ich dzieci nie dopuszczały się łajdactw u samego początku swego życia i należycie je ukarać. Sprawa z powodu nieletności przestępców unieważniona, lecz skazani zostali na zapłacenie kosztów sądowych w kwocie 2730 mkp.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze

W numerze 195 „Iskry" z dnia 14 października ukazał się artykuł pod tytułem „Bolszewickie metody Pana Everta". Przezorność, z jaką autor rzeczonej kłamliwej napaści skrył się pod nic nie mówiącą literą „S", odbiera mi możność uzyskania osobistej satysfakcji honorowej za oszczerczą obrazę - zmuszonym jestem więc, uciec się do uprzejmości Szanownego Pana Redaktora by, na łamach jego poczytnego pisma sprostować kłamliwe twierdzenia anonimowego autora wyżej wzmiankowanego artykułu:

Nie prawdą jest jakobym był redaktorem „Związkowca Polskiego", natomiast prawdą jest, iż jestem zwykłym członkiem Komitetu redakcyjnego wzmiankowanego „Związkowca Polskiego", nieprawdą jest jakobym kierował „Związkowcem Polskim", natomiast prawdą jest, iż jestem jedynie jego redaktorem odpowiedzialnym przed Władzami, nieprawdą jest, jakobym zalecał, czy nakłaniał urzędników „fabryk i kopalń" by przez badanie" ksiąg instytucji, w których pracują, „mogli" zdobyte w ten sposób tajemnice przedsiębiorstwa wykorzystać przy stawianiu nowych warunków pracy". natomiast prawdą jest, iż nigdy nic podobnego nie zalecałem. Jasnym jest dla mnie, iż redakcja „Iskry" mszcząc się za słowo prawdy, które mówiłem, mówię i mowić będę pod adresem Narodowego Zjednoczenia Ludowego, atakować mnie będzie w sposób najzaciętszy — przypuszczałem jednak, iż zgodnie z artykułem Pana Bronisława Knothe, redaktora rzeczonej „Iskry" o uczciwości i etyce w polemice, uczyni to w sposób przyzwoity, nie operując kłamstewkami.

Racz Pan, Panie Redaktorze przyjąć wyrazy szacunku, z jakimi się pisze.

Władysław Ludwik Evert.

OGŁOSZENIE.

1040 Pierwsze Wapienniki w Czeladzi Boruchowicz i Lemkowicz" dokonano drugiego wpisu treści następującej: Franciszek Maruszewski, zam w Sosnowcu, 3-go Maja 24, Mocą aktu zawartego dnia 15.X 1921 r. przed notarjuszem Szretterem w Będzinie za № 1469 — Herszel Lemkowicz odstąpił Franciszkowi Maruszewskiemu, z wszelkiemi prawami połowę swego udziału, czyli jedną czwartą część całego przedsiębiorstwa. Jednocześnie mocą tegoż aktu, Herszel Lemkowicz zamianował Franciszka Maruszewskiego swym zastępcą z prawem wykonywania wszystkich czynności w paragrafach 3 4 i 8 aktu spółki № 1137 wskazanych a także upoważnił go do reprezentowania wszystkich swoich praw tak na zewnątrz spółki jak i w stosunku do drugiego wspólnika, a zatem Franciszek Maruszewski jest wyłącznie uprawniony do utrzymywania i prowadzenia kasy, do odbioru wszelkich przychodów i rozporządzania wszelkimi rozchodami do zakupu i sprzedaży wszelkich materjałów Wszelką korespondencję, przekazy pieniężne, fundusze i należności firmy z instytucji finansowych rządowych i prywatnych, z instytucji Sądowych i administracyjnych i wogóle skąd należeć się będą ma prawo odbierać Franciszek Maruszewski za swoim podpisem Wszelkiego rodzaju plenipotencję i akty, weksle i wogóle dokumenty, zawierające zobowiązania pieniężne winny być podpisane przez Franciszka Maruszewskiego i Eljasza Boruchowskiego pod stemplem firmy.

Tegoż dnia do działu B. Tom I zapisano następujące firmy:

Fabryka maszyn elektrycznych R. Klimas i S-ka — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Sosnowiec ulica Jasna 24. Spółka rozpoczęła działalność dnia 19 lipca 1921 r Wspólnicy: 1) Kazimierz Klimas, Sosnowiec Jasna 24, 2) Feliks Grzywak, Sosnowiec Jasna 24. Kapitał zakładowy wynosi 1.600.000 marek i jest podzielony na 32 udziały po 50 tysięcy marek każdy udział K. Klimas posiada 24 udziały, F. Grzywak 8 udziałów. Kapitał zakładowy został całkowicie wpłacony. Zarządcą spółki i głównym kierownikiem jest Kazimierz Klimas. Wszelkie pieniężne zobowiązania, umowy, pełnomocnictwa winny być podpisywane przez obydwóch wspólników pod stemplem firmy. Podpisywanie korespondencji, odbiór takowej oraz przesyłek i towarów, inkasowanie należności może być uskuteczniane przez każdego wspólnika samodzielnie Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został dnia 19 lipca 1921 r. przed notarjuszem Raykowskim w Sosnowcu za № 965 na czas nieograniczony.

„Huta Szklana w Będzinie — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" z siedzibą w Będzinie, ul. Sielecka 1. Spółka rozpoczęła czynności dnia 16 czerwca 1921 r. Wspólnicy: 1) Zygmunt Zajdlicz. 2 Wilhelm Unterberg 3) Teofil Potocki, 4) Jan Nazgowicz, 5) Ignacy Tokarski, 6) Franciszek Nazgowicz, 7) Alojzy Biłoptocki, 8) Bolesław Wagner, 9) Engelbert Fuchs 10) Władysław Doskocz, 11) Alfons Grajner, 12) Jan Filpowicz. Wszyscy obierający mieszkanie prawne w Będzinie, przy ul. Sieleckiej 1. Kapitał zakładowy wynosi Mk 2.200.000 — i dzieli się na 110 udziałów po 20 000 marek każdy udział Zygmunt Zajdlicz i Ignacy Tokarski posiadają po 8 udziałów, Wilhelm Unterberg, Franciszek Margowicz i Teofil Potocki po 15 udziałów, Alojzy Biłoptocki, Bolesław Wagner, Engelbert Fuchs, Władysław Doskocz, Jan Nazgowicz, Alfons Grajner i Jan Filipowicz po 7 udziałów Zarząd spółki stanowią: Zygmunt Zajdlicz prezes, Wilhelm Unterberg — zawiadowca fabryczny, Ignacy Tokarski Franciszek Nazgowicz i Teofil Potocki — członkowie zarządu Prezes i zawiadowca upoważnieni są do zastępowania spółki, w razie nieobecności jednego z nich, drugi łącznie z jednym z członków zarządu, są w mocy działać w zakresie kompetencji, przewidzianej w art 9 Dekr. o spół z ogran. odpow. z dnia 8/11 1919 r. z tym zastrzeżeniem, że do odbioru wszelkiej korespondencji, przekazów zaliczeń kolejowych i pocztowych, ładunków i dokumentów — uprawniony jest zawiadowca a w jego nieobecności prezes zarządu. Podpisy w imieniu firmy winny być składane pod pieczęcią spółki Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Akt spółki zawarty został dnia 16 czerwca 1921 r. przed notarjuszem Szretterem w Będzinie za Nr. 921 Spółka niniejsza zawiera się do dnia 31 grudnia 1932 roku.

„Józef Segrodnik i S-ka w Sosnowcu — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością dla budowy wszelkiego rodzaju pieców i zakładów przemysłowych z siedzibą w Sosnowcu Małachowskiego 10, Spółka rozpoczęła działalność dnia 5 lipca 1921 r. Wspólnicy: 1) Józef Segrodnik, zam w Katowicach, Szylera 9, 2) Henryk Koenigstaedter, zam. w Sosnowcu, Staszyca 4, 3) Józef Twyrdy, zam w Katowicach, Holtaj 17. Kapitał zakładowy stanowi mk. 75,000 i dzieli się na 15 udziałów, po 5 tys. każdy udział. Każdy wspólnik po 5 udziałów. Kapitał zakładowy został całkowicie wpłacony Zarząd spółki stanowią wszyscy trzej wspólnicy. Dwaj którzykolwiek z nich łącznie są w mocy działać w zakresie kompetencji, przewidzianej w art. 9 Dekretu o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością. (Dz pr. Nr 15 z roku 1919) z tym zastrzeżeniem, że do odbioru wszelkiej korespondencji przesyłek wartościowych, przekazów, ładunków i dokumentów przewozowych, uprawniony jest każdy wspólnik samodzielnie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zawarty został dnia 5 lipca 1921 r. przed notarjuszem Jasińskim w Sosnowcu za Nr. 1025 na lat pięć z automatycznem przedłużeniem na następne pięciolecie.

Tegoż dnia dokonano w dziale B. następujących zmian:

Tow Eksploatacji lasów państwowych spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Wpis drugi: Mocą aktu zawartego dnia 7 czerwca 1921 r. przed notarjuszem Jasińskim w Sosnowcu za Nr. 892 Kapitał zakładowy spółki został podwyższony do 5.000.000 marek i podzielony na 1000 udziałów po 5 tysięcy marek każdy udział Wobec powyższego wspólnicy, posiadają: W Filipczyński 115 udziałów, M. Lipski 80 udziałów B Meyer 65, udziałów, J. Wolff 60 udziałów, F. Szokalski 50 udziałów, Z. Goebel i Cz. Goebel po 45 udziałów M. Zwoliński 35 udziałów, J. Milde, J. Winnickj A. Skiba, A. Modzelewski, P. Zamojski, St. Pawłowski, St Rayski i J. Skarżyński po 30 udziałów. M Wolny, J. Szpak, St Dąbrowski, J. Żurek St. Wolski, Al. Chudzyński, A. Zawadzki, Z Zawadzki, A Bernadzikiewicz i J. Olesiński po 20 udziałów. E Nowakowski, J. Kossuth i St. Strzeszewski po 15 udziałów, Br. Pawłowski i Cz. Liedtke po 10 udziałów

33 Warszawskie Tow. Akc. Handlu i Żeglugi. Wpis drugi. Firma została zmieniona brzmieć będzie „Warszawskie Towarzystwo Transportu i Żeglugi — Spółka akcyjna — oddział w Sosnowcu. Kapitał zakładowy został powiększony i wynosi obecnie 60.000.000 marek, podzielonych na 240 000 akcji. Na rachunek kapitału wpłacono 50%. Zmiana firmy oraz podwyższenie kapitału zakładowego zatwierdzone zostało i opublikowane w Monitorze Polskim Nr. 14 i 36 z dnia 19 stycznia i 15 lutego 1921 roku.

DROBNE OGŁOSZENIA

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy

ul. Piłsudskiego Nr. 16 poleca służbę domową, niewykwalifikowanych robotników rzemieślników, terminatorów, oraz biuralistów, maszynistki, techników i kandydatów innych zawodów. Pośrednictwo bezpłatne. 838—10

Pokój

umeblowany z całodziennym utrzymaniem lub bez ulica obojętna potrzebny zaraz oferty do Administracji pod „Pokój". 1148—5

Upraszam

współtowarzysza podróży jadącego poc. № 5 z Warszawy dnia 8 na 9 X a przesiadającego się w Ząbkowicach do Sosnowca i zamieniwszego się omyłkowo w kamasze a mianowicie zostawiwszy swój żółty a zamieniwszy na czarny giemzowy o zgłoszenie swego adresu pod adresem Sosnowiec ul. Szewcka l. 12. Józef Stodołkiewicz dla przeprowadzenia zamiany omyłkowych kamaszy 1164

Zdemobilizowany

porucznią, ukończony akademik handlowy z teorją i praktyką kupiecką, polsko niemiecki stenotypista, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Stenograf" Lublin Biuro „Reklama" 1167

Dwie panienki

poszukują posad hafciarki lub nauczycielki. Wiadomość do „Kurjera" pod „Hafciarka" i „Nauczycielka". 1166

Zaginął

paszport wydany przez władze niemieckie na imię Czesława Juszczyk. 1165

Kierownik

kooperatywy fabrycznej potrzebny zaraz. Tylko poważni reflektanci, mogący okazać świadectwa pracy oraz złożyć kaucję, proszeni są o składanie szczegółowych ofert pod adresem firmy C. G, Schön, Srodulka. 1170



POMNIKI GOTOWE

poleca Zakład kamieniarski **JANA ZAGÓRSKIEGO**

Sosnowiec, ul. Aleja.

Tam się wykonuje grobowce, figury z piaskowca, marmuru i granitu oraz wszelkie roboty kamieniarskie.

Kaucjonowane biuro

pośrednictwa Handlowego „Renoma" w Częstochowie ul. Kościuszki Nr. 11 Przeprowadza kupna i sprzedaż domów, placy, majątków, folwarków, młynów kopalni, ziemi i t. p. interesów handlowych i przemysłowych. Lokuje kapitały i pośredniczy w wyszukiwaniu pożyczek. Załatwia interesa handlowe i udziela informacji. 817

Chłopcy lub dziewczyny

do roznoszenia gazet potrzebne za dobrym wynagrodzeniem (zajęcie 2 godziny rano) 1116—3

Korzystne zajęcie

dla inwalidów wojskowych zamieszkałych w Będzinie. Czeladzi, Grodźcu, Klimontowie, Łagiszy, Zagórzu, Ząbkowicach, Strzemieszycach i innych miejscowościach Zagłębia. Wiadomość w Administracji „Kurjera"

Wydawcy: Spółka Wydaw. „Kurj. Zagł." Tłocznia „Spółki Wydaw. Kurj. Zagł." Redaktor: Józef Stacherski.